

„Pusty las” — relacja ze spotkania autorskiego z Moniką Sznajderman

Spotkanie autorskie z Moniką Sznajderman to kolejne wydarzenie w MBP w Gorlicach w ramach XVI Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek.

„Trudno wyjaśnić to uczucie, że gdy pierwszy raz pojechałam w Beskid Niski, to potem chciałam tam wracać i wracać, aż wreszcie zostać na stałe. Trudno wyjaśnić tę ciemną siłę przyciągania, która w końcu zwyciężyła nad wszelkim rozsądkiem, wytrąciła mnie z trajektorii oczywistego życia i wyciągnęła z Warszawy na to odległe pustkowie z mroczną przeszłością, wyboistą teraźniejszością i niczego nie obiecującą przyszłością”.

Monika Sznajderman od 31 lat mieszka w Beskidzie Niskim. Pomysł napisania książki *Pusty las* dojrzał w niej przez cały czas życia w tym miejscu, rodził się powoli w byciu tu, w drobnych czynnościach, zwykłej codziennej krzątaniu. Jak sama mówi: „Jestem coś winna temu miejscu, które wybrałam do życia, ludziom, którzy tu kiedyś mieszkali”. Jak zachować pamięć o tych, którzy tworzyli tu historię? Na kartach tej ważnej i wyjątkowej publikacji autorka przywołuje wydarzenia i ludzi, którzy wypełniali tę przestrzeń, „kochali się, śmiali, płakali, modlili i umierali, marzyli o lepszym życiu i bali się go” (...) „A potem nagle poszli, wyjechali, zabrano ich”.

Pusty las to wielowarstwowa, plastyczna, nasycona barwami i zapachami plecionka różnych tematów i problemów. To opowieść o zamieszkiwaniu w miejscu po kimś. Na pytanie „co ja tu robię?” autorka w książce odpowiada — „do pejzażu, w którym przyszło mi żyć, dokładam nowe elementy i z każdym najdrobniejszym gestem zmieniam go na zawsze. Na rozmaite sposoby rzeźbię w materii mojej wsi, do trwał jej niegdysiejszych mieszkańców dolepiam moje trwanie, na ich śladach odciskam swój ślad – tworzę teraźniejszość dla tych, którzy nadejdą po mnie”.

Monika Sznajderman opisuje życie w Beskidzie Niskim ze swojej perspektywy. Dotyka tematów mniej znanych, zapomnianych, trudnych, niechcianych. W to wszystko wplata historię swojego życia. Rzucona w inną przestrzeń, dopiero tu dowiedziała się, jak można mieszkać bez prądu, nosić wodę ze studni, dowozić dzieci do szkoły. Pobyt tu to była i jest przygoda, która stała się codziennym życiem, kompletnie innym od dotychczasowego, warszawskiego, w którym nawet trudno było dostrzec zmieniające się pory roku. To właśnie tu, w Wołowcu, zrodził się pomysł założenia Wydawnictwa Czarne, które dziś jest jednym z najprężniej działających w Polsce. Jak mówi autorka pierwsze lata jego działania to „cała komedia pomyłek”. W początkowym zamyśle jego założyciele mieli wydawać książki autorów z krajów sąsiednich, przez które przewalił się komunizm. Obecnie specjalizują się w wydawaniu reportaży, literatury podróżniczej i dokumentalnej.

„*Pusty las* to książka melancholijna jak miejsce, w którym żyję. A co ja tu robię? (...) Jak to co? Mieszkam. Na pustym polu i w pustym lesie. Na łące pamięci”. Serdecznie dziękujemy Monice Sznajderman za to niezwykle spotkanie, które zgromadziło w sali Pod Sową tłumy czytelników.





Zapraszamy do obejrzenia relacji nagranej przez Pana Aleksandra Gucwę.